

25 września 2007



Polska najgorsza w korzystaniu z unijnych funduszy

- Unijnych pieniędzy nie można wydawać w nieskończoność - przestrzega Polskę Komisja Europejska. Z jej najnowszego raportu wynika, że radzimy sobie najgorzej w regionie z wykorzystaniem funduszy spójnościowych. Dane Komisji o wykonaniu ubiegłorocznego budżetu UE wywołują mieszane uczucia.

- Unijnych pieniędzy nie można wydawać w nieskończoność - przestrzega Polskę Komisja Europejska. Z jej najnowszego raportu wynika, że radzimy sobie najgorzej w regionie z wykorzystaniem funduszy spójnościowych.

Dane Komisji o wykonaniu ubiegłorocznego budżetu UE wywołują mieszane uczucia. Z jednej strony - sukces: do Polski napłynęło dwa razy więcej pieniędzy niż w 2005 r. Z unijnej kasy dostaliśmy w 2006 r. 5,3 mld euro, wpłaciliśmy - 2,4 mld. Czyli mamy prawie 3 mld euro na czysto.

Nie najgorzej Polska radzi też sobie z wydawaniem funduszy strukturalnych. Do września Polska wykorzystała 57 proc. z dostępnych 8 mld euro. To daje nam piątą pozycję w regionie. - Na wydanie reszty funduszy strukturalnych zostało wam dokładnie rok i cztery miesiące - przypomina unijna komisarz ds. budżetowych Dalia Grybauskaite. W 2008 r. zadziała zasada N+2: bo fundusze strukturalne muszą być wydane najpóźniej w dwa lata od ich przekazania.

Gorzej idzie nam za to z funduszami spójnościowymi, za które mają powstawać m.in. autostrady, linie kolejowe i inwestycje środowiskowe. Z przyznanych nam 4,1 mld euro, udało się wydać tylko... 676 mln, czyli 16 proc. To najgorszy wynik spośród wszystkich nowych krajów UE. Malta wykorzystała aż 49 proc. funduszy spójnościowych, Czechy - 30 proc., Węgry - 23 proc., Słowacja - 32 proc.

Jak twierdzi komisarz Grybauskaite, Fundusz Spójności musi być wydany do 2009-10 r. - Jeśli Polska nie wyda pieniędzy, to sama sobie będzie winna - mówi litewska komisarz.

Co na to polski rząd? Minister rozwoju regionalnego Grażyna Gęsicka wydała specjalne oświadczenie o tym, jak gospodarujemy dotacjami z Funduszu Spójności. Według polskich danych udało nam się wydać już 27 proc. z 5,6 mld euro, które są do wykorzystania do 2010

r. (suma ta obejmuje Fundusz Spójności i przedakcesyjny fundusz ISPA) Te pieniądze idą na projekty transportowe (38 inwestycji w drogi i koleje) i środowiskowe (90 inwestycji w oczyszczalnie i kanalizacje).

Co ciekawe, z wydawaniem tych pieniędzy znacznie lepiej radzi sobie rząd i nadzorowane przez niego instytucje (drogi buduje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, a koleje - przedsiębiorstwo Polskie Linie Kolejowe SA) niż samorzady (które realizują projekty środowiskowe). Do czerwca wypłacono z Unii prawie 40 proc. pieniędzy na projekty transportowe i tylko 17,64 proc. na projekty środowiskowe.

Dlaczego się spóźniamy? Bo w dużych inwestycjach mamy np. problemy z programem [Natura 2000](#). Komisja Europejska wstrzymała wypłaty w projektach, które mogły naruszać obszary chronione. Taki los spotkał cztery projekty transportowe (m.in. drogę S22) o wartości w sumie 781 mln euro.

- W przypadku inwestycji środowiskowych rząd nie ma bezpośredniego wpływu na tempo, sposób i jakość podejmowanych działań. Wszystko należy do samorządów, ale znając je, wierzę, że uda im się wykorzystać dotacje - wyjaśnia min. Gęsicka. I dodaje, że samorzady zmieniają koncepcję zagospodarowania pieniędzy, dokumentację, czasem lokalizację inwestycji - stąd kłopoty. Część realizuje inwestycje powoli, bo nie ma wkładu własnego, czyli pieniędzy w budżecie.

Kiepskie wykorzystanie unijnych pieniędzy może rodzić dodatkowe konsekwencje. Od zeszłego tygodnia w UE trwa debata na temat reformy unijnych budżetów po 2013 r. Te państwa UE, które są płatnikami netto do unijnego budżetu, na pewno będą domagały się cięć. Jeżeli nowe kraje UE teraz nie zdołają skonsumować wszystkich funduszy strukturalnych i spójności, to właśnie te pieniądze mogą pójść pod nóż.

Na razie Komisja Europejska stara się odwrócić uwagę państw "płatników netto" od problemów z wykorzystaniem funduszy pomocowych. Prezentując raport o unijnym budżecie z 2006 r., Bruksela przekonywała, że był dostosowany do potrzeb nowoczesnej gospodarki (na czym zależy państwom płatnikom netto). W porównaniu do 2005 r. aż o 19 proc. wzrosły wydatki na wszystko, co zwiększa konkurencyjność i zatrudnienie w UE. Co więcej, te wydatki (37 proc. budżetu) były wreszcie większe niż na rolnictwo (35 proc.).

Przy okazji Komisja Europejska przekonywała, że zeszłoroczny unijny budżet był bardzo oszczędny. Łączna kwota przekazanych państwom pieniędzy (106,6 mld euro) to tylko 0,93 proc. PKB całej Unii (liczącej w 2006 r. 25 państw). W 2005 r. kwota była znacznie bliższa 1 proc. Komisja Europejska podkreślała w poniedziałek, że ponad połowę unijnego budżetu

konsumuje piątka największych państw wspólnoty. W 2006 r. do Francji, Hiszpanii, Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii trafiło łącznie 57,8 mld euro. W tym samym czasie dziesięć nowych krajów członkowskich dostało z unijnej kasy “tylko” 11,5 mld euro.

Źródło: Gazeta Wyborcza